

EKSPERT: OSTATNIE CYBERATAKI PRZESUWAJĄ NAS W KATEGORIĘ AKTÓW WOJNY

Trudno już mówić o „incydentach” czy „szpiegostwie”, „przesuwamy się w kategorię aktów wojny” - ocenia cytowany przez „Le Monde” ekspert Julien Nocetti w odniesieniu do ostatnich cyberataków wymierzonych w amerykańskie instytucje, które zostały przypisane Rosji i Chinom.

Jak informowaliśmy na naszym portalu, w czwartek minister ds. sił zbrojnych Francji Florence Parly podkreśliła, że obecnie „nie ma miesiąca bez nowych cyberataków” - w ubiegłym roku było ich cztery razy więcej niż w 2019 r. „Musimy umieć się chronić i odpowiadać. Mamy strategię w dziedzinie obrony, ale nie odbieramy sobie prawa do przeprowadzania cyberataków” - zadeklarowała minister. Dodała, że atakowanie systemów i sieci teleinformatycznych to broń, która wspiera uzbrojenie konwencjonalne i „której już używamy w operacjach zagranicznych”.

Od wyboru Joe Bidena na prezydenta Stany Zjednoczone stały się celem niebywałych dotąd i coraz częstszych cyberataków. Nowością jest również to, że firmy specjalistyczne, a nawet instytucje państwowe, nie wahają się wskazywać ich domniemanych autorów - oceniano podczas debaty zorganizowanej na antenie stacji BFM TV.

Jak ocenił we francuskiej telewizji France24 Guillaume Tissier, specjalista od szpiegostwa ekonomicznego i cyberbezpieczeństwa, „napięcia między Waszyngtonem a dwoma pozostałymi supermocarstwami (tj. Rosją i Chinami) doszły do szczytu”.

Jego zdaniem Moskwa spodziewa się, że Biden mniej będzie pojednawczy niż jego poprzednik Donald Trump, tym bardziej, że nowy lokator Białego Domu „sygnalizował, że w kwestiach handlu i technologii nie zamierza się >cackać< z Pekinem”.

Pokazując, że są w stanie atakować interesy amerykańskie, Rosja i Pekin dają do zrozumienia, że wiedzą, gdzie są najczulsze punkty Ameryki i nie boją się w nie uderzyć - skomentował ekspert niedawne wydarzenia.

France 24, podobnie jak inne media, omawiała „skandal SolarWinds”, gdy ofiarą cyberataku pod tym kryptonimem padło w ubiegłym roku dziewięć amerykańskich agencji rządowych i około 100 prywatnych firm. Atak pozwoli hakerom - jak się przypuszcza, rosyjskim - obserwować przez wiele tygodni, co dzieje się w amerykańskich instytucjach państwowych.

Następnie „w sposób zmasowany”, jak mówił prezenter programu France 24, hakerzy - zapewne

chińscy - uderzyli w Outlook, program pocztowy Microsoftu, atakując serwery nie tylko w USA, ale i na całym świecie.

Na łamach dziennika „Le Monde” ukazał się artykuł analizujący najnowsze serie cyberataków. Autorka tekstu omawia również środowowe problemy w funkcjonowaniu portali rosyjskich instytucji, takich jak obie izby parlamentu czy Kreml. Niektórzy eksperci widzą w tym ripostę Waszyngtonu na rosyjskie cyberataki - wskazuje „Le Monde”.

Według „Le Monde” wyłonienie się „podwójnego frontu” chińsko-rosyjskiego to rodzaj testu, mającego osłabić nową administrację amerykańską w trudnym dla niej okresie przejściowym. Gazeta cytuje Juliana Nocettiego, profesora Akademii Wojskowej Saint-Cyr Coetquidan, który ocenia, że „nawet podejrzenie odwetu” to bardzo „śliski teren”.

„Dotąd panowała zasadnicza zgoda co do tego, że tego rodzaju wydarzenia to incydenty albo szpiegostwo - czyli rutynowa sprawa w tym przedmiocie”, jeśli jednak do sprawy podchodzić inaczej, to „przesuwamy się w kategorię aktów wojny” - twierdzi ekspert, według którego „jesteśmy w punkcie zwrotnym”.

SZP/PAP

Czytaj też: [Francja nie odbiera sobie prawa do cyberataków](#)

